

STANISŁAW NOWACKI

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Kanonier Stanisław Nowacki, 27 lat, student Akademii Górniczej w Krakowie, żonaty.

2. Data i okoliczności zaaresztowania:

13 kwietnia 1940 r., w dzień po aresztowaniu mego teścia, majora kawalerii Józefa Weiss Weissenfelda, wysiedlono jego żonę i dwie córki ze Lwowa. Prawdopodobnie skutkiem przeoczenia nie figurowałem na liście zesłańców i dopiero na żądanie dołączono mnie do transportu.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Osiedlono nas w Kazachstanie, semipałatyńska *obłast*, żarmiński rejon, kołchoz Stalina (Казахстанская ССР, семиипалатинская область, жарминский район, к-3).

4. Opis obozu, więzienia:

Był to biedny kazachski kołchoz, w którym stale był nieurodzaj, a co za tym idzie i głód. Osiedle składało się z kilkudziesięciu lepianek. Notorycznie próżny spichlerz oddano na bezpłatną kwaterę dla 20 osób, reszta (ok. 30) mieszkała w wynajętych izbach, tak że warunki mieszkaniowe były, jak na tamtejsze stosunki, wcale znośne.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Kolonię polską tworzyły rodziny uwięzionych oficerów, sędziów, podoficerów i policji. Wszystkich uznano za zdolnych do pracy fizycznej, nie licząc się z wiekiem i zdrowiem. W konsekwencji szykanowano nas i grożono odebraniem bezpłatnej kwatery. Typowe było odezwanie się przewodniczącego kołchozu, że dla starych i chorych starczy wody w rzece.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Pracę dawano nam na równi z kołchoźnikami, zapisując mityczne *trudodnie*. Jednak całym wynagrodzeniem, jakie otrzymywaliśmy za pracę, było bardzo skąpe wyżywienie

ze wspólnego kotła, przy czym Kazachowie oszukiwali na wydawanym prowiancie. Przed głodem ratowała sprzedaż ubrań, zegarków itp. Na przeniesienie się z kołchozu i na pracę w warsztatach lub kopalni władze nie pozwalały.

Jesienią, na skutek ponownego nieurodaju, NKWD zarządziło przesiedlenie Polaków z kołchozów kazachskich do ruskich, gdzie życie było o wiele znośniejsze, tzn., że można było zarobić dziennie ok. kilograma mąki

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Władze miejscowe, poza wydaniem dowodów osobistych, ważnych tylko w danym rejonie, i wspomnianym przeniesieniem, nie okazały żadnego zainteresowania nami. W okolicy było zaledwie kilka aresztowań spowodowanych zbyt głośnym wyrażaniem swych poglądów i nieudolnymi próbami ucieczki do Lwowa.

Wyraźnej propagandy komunistycznej ani zorganizowanego zohydzenia Polski nie było. Sporadycznie przyjeżdżający agitatorzy najczęściej nawiązywali do licznych artykułów Wandy Wasilewskiej. Pokazano nam nawet film tejże autorki na temat życia w Polsce bezpośrednio przed wojną i w momencie wkraczania bolszewików.

Szkół w kołchozach nie było. Jedynie w rejonowym osiedlu lub w osadach kopalnianych rodzice dobrowolnie posyłali dzieci do szkoły.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Opieka lekarska była zadowalająca, a nawet dobra po zaangażowaniu polskiej lekarki i dentysty w rejonowym ambulatorium. Spośród naszej kolonii zmarli jedynie ludzie starzy, a mianowicie:

w 1940 r. p. Zakrzewska, żona policjanta ze Lwowa; Józef Skwerczyński ze Lwowa (syn jego, porucznik kawalerii, był w Starobielsku);

w 1941 r. p. Malwina Cieńska i Szczesny Cieński.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Przez cały czas pobytu w kołchozie utrzymywaliśmy łączność ze Lwowem, skąd przychodziły listy, pieniądze i paczki żywnościowe. Często były to *posyłki* od ludzi

nieznanych, wysyłane za pośrednictwem parafii. Do wojny niemiecko-rosyjskiej otrzymywałem listy i paczki z Krakowa.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Tzw. amnestię ogłoszono ok. 15 sierpnia 1941 r. i wydano nam tymczasowe zaświadczenia, uznając Polaków za obywateli obcych. Zaświadczenia te upoważniały do swobodnego poruszania się po Rosji. Wypadki te zbiegły się z masowym poborem Rosjan do wojska, tak że w kołchozie zabrakło robotników. Skutkiem tego władze zaczęły się odnosić [do nas] uprzejmiej i nakłaniały do pozostania na miejscu. Mimo to rozpoczęły się wówczas masowe, jednak niezorganizowane, wyjazdy, przeważnie na południe. Równocześnie oswobodzeni więźniowie przechodzili przez rejonowe osiedle, szukając swych rodzin.

Późną jesienią zaczęły działać mieszane komisje poborowe. Przy czym w pierwszym rzędzie, w myśl otrzymanej instrukcji, do wojska szli ludzie niebędący jedynymi żywicielami rodziny. Przez zimę pracowałem jako geolog w kopalni i w marcu 1942 r. zostałem powołany do wojska. Zostałem przyjęty w Ośrodku Organizacyjnym Armii w G'uzorze 20 kwietnia 1942 r. i przydzielony do artylerii.

Jak mi wiadomo z listu pisanego we wrześniu 1942 r., w kołchozie pozostało tylko kilkanaście kobiet z dziećmi (ze starej kolonii). Prócz nich osiedlono tam latem 1942 r. ok. 40 kolonistów polskich z okolic Buczacza.

22 lutego 1943 r.